NUMER WYDAWNICZY

ŻYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

ROK VIII. Nr 48/388

LONDYN, 28 LISTOPADA 1954 R.

JAN BIELATOWICZ

„POCIECHO MOJA TY, KSIĄŻECZKO"

(O działalności Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas")

Lata parzyste — tak się jakoś składa — są mniej korzystne dla książki polskiej na obczyźnie od nieparzystych. Rok 1950 był jądrem ciemności dla książki emigracyjnej. W roku 1951 zaczął się brzask, ale ponowna fala mroku przypadła na rok 1952. Dopiero w następnym roku nastał pełny świt, choć znów lato obecne było mniej łaskawe dla książki.

Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas" od kilku lat przoduje w polskim ruchu wydawniczym poza Krajem. W roku bieżącym, który się skończy za cztery tygodnie, wyszło spod prasy i nakładem „Veritasu" książek — 10, na maszynach i w oprawie znajduje

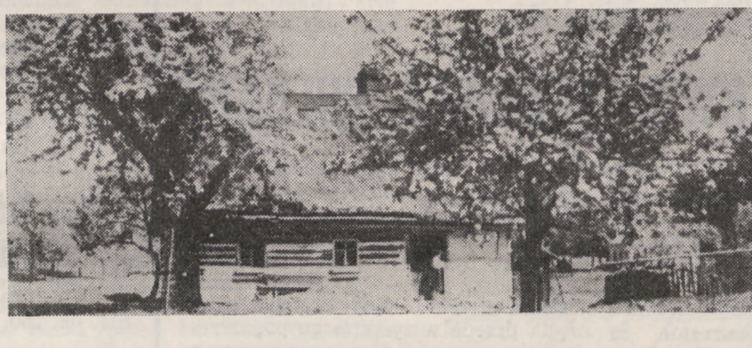


się jeszcze — 8, ponadto wyszło broszur — 7, modlitewnik — 1 i kalendarz — 1, nie licząc druków drobnych. Razem — 27 pozycji bibliograficznych w ciągu roku, a więc mniej więcej dwie książki na miesiąc. Żadne inne wydawnictwo polskie na świecie, poza Krajem oczywiście, do tego dorobku nawet się nie zbliża. Nie licząc przedsięwzięć dorywczych, po kilka książek w ubiegającym roku wydały: Instytut Literacki w Paryżu („Kultura"), Wydawnictwo Polskie (Tern) Rybitwa, oraz Oficyna Poetów i Malarzy, natomiast nakładem „Gryfu" i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów wyszło w roku 1954 tylko kilka broszur.

Oczywistość powodzenia wydawnictw „Veritasu" bije w oczy, aczkolwiek rok obecny był również dla Katolickiego Ośrodka Wydawniczego wyjątkowo ciężki. Wprawdzie Ośrodek poszerzył się w przestrzeni, zajmując kilka dużych izb po drugiej stronie paddingtońskiego zaułka, nabył nową maszynę automatyczną, jeszcze jedną płaską (z drugiej ręki) i falcówkę, jednakże ważniejszy od maszyny jest człowiek. Trzech pracowników położyło się na długie miesiące do łóżka, a jeden z nich odszedł od nas i ze świata na zawsze. Skutkiem tego część planu wydawniczego na rok 1954 trzeba przerzucić na rok następny. Przypuszczalnie 3 książki umieszczone w spisie tegorocznym nie wyjdą przed Nowym Rokiem. W ten sposób „Veritas" wykonał 88 procent planu, ale na usprawiedliwienie ma jakość produkcji.

Książka veritasowa, mimo iż sprzęt drukarski zużywa się nieubłaganie, nabrała swojego stylu i charakteru. Jest drukowana na znanych z jakości gatunkach papieru — Antique Wove i Chantry, każdy tom posiada płócienną okładkę i trójbarwną obwolutę, projektowaną przez wybitnych artystów. Kilka tomów tegorocznych zawiera liczne ilustracje na osobnych wkładkach. Większość książek złożona jest dużą czcionką, tzw. dziesiątką, a zecersko i maszynowo wszystkie tomy „Veritasu" zdałyby egzamin przed najsurowszą komisją w każdym kraju. Zwłaszcza gdyby komisja znała warunki pracy w zaułku paddingtońskim i sprzęt, bez ogródek mówiąc mocno staroświecki.

Trzy książki noszące datę roku 1954, to właściwie tomy podwójne: antologia Borowego liczy 430 stron, „Drogi Cichociemnych" 470, „Żywot Księdza Markiewicza" 344. Już ta podwójna objętość trzech tomów usprawiedliwia opóźnienie planu. Ale rzekło się, że pierwszą przyczyną były choroby trzech pracowników: redaktora wydawnictw, maszynisty i zecera. Dodać trzeba szereg wypadków krótszych chorób. Czym, mimo tych ciosów, tłumaczyć powodzenie Katolickiego Ośrodka Wydawniczego? — Po pierwsze, błogosławieństwem Bożym. Każdy



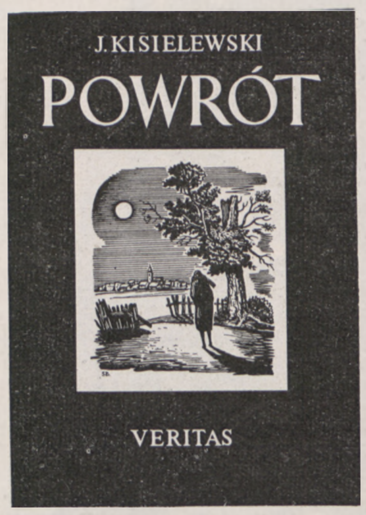
gość wszedłszy na ciasne, mroczne i uginające się schody pod dwunastym numerem na Praed Mews, bawiąc tam po raz pierwszy, ogląda się wokół niespokojnie, czy aby nie wpadł w jakąś zasadzkę lub nie zawędrował do którejś z osławionych paddingtońskich melin, spopularyzowanych filmem „The Blue Lamp". Każdy nowy gość w drukarni pyta zazwyczaj roztropnie, gdzie właściwie „Veritas" drukuje swoje książki. Z nowoczesnych



środków technicznych redakcje trzech pism i wszystkich innych wydawnictw posiadają tylko wspólny czajnik z gwizdkiem. A jednak poczta zajeżdża na Praed Mews dzień w dzień specjalnym wozem i zabiera co tydzień około 10 tysięcy gazet i półtora tysiąca książek.

Chwilami przychodzą kryzysy: choroby, zepsucie linotypów lub maszyn, niedotrzymane terminy, dziesiątki innych trudności. A jednak zawsze wszystko się wyjaśnia i wraca do normy.

Emigracja jest jak lotny piasek, a jej gusta i zamiłowania jak owe antycyklony, które jednego roku przynoszą rozkoszną pogodę, a innego zimna i deszcze. Iluż to już wydawców machnęło ręką na te humory, ile pism upadło, ile ton książek leży po piwnicach! A „Veritas" nie schodzi z placu, podejmuje coraz to nowe, z pozoru szalone inicjatywy. Jest to możliwe dzięki trzem czynnikom: 1) jakości produkcji wydawniczej „Veritasu", która ma charakter katolicki i narodowy, 2) życzliwości i poparciu duchowieństwa, 3) serdecznemu przyj-



mowaniu wydawnictw przez czytelników. Wszystkie te czynniki łączą się w miłości Boga i ludzi: apostolstwo prasy i książki, kapłaństwo i chrześcijańska społeczność. Toteż nie w kalkulacjach handlowych, nie w chwytach reklamowych i pomysłowości kupieckiej leży tajemnica powodzenia wydawnictw „Veritasu", lecz po prostu i dosłownie: w pomocy Boskiej.

Nic dziwnego, że działalność Katolickiego Ośrodka Wydawniczego jest solą w oku ludzi wrogich katolicyzmowi i ich rozmaitych „towarzyszy podróży". Właśnie w ubiegłym roku przypuszczono na „Veritas" generalny atak oparty na fałszywych i perfidnych oskarżeniach (posunięto się aż do nazwania naszej działalności „złowrogą propagandą"). Jedno z pism użyczyło swych łamów na artykuły i listy atakujące Ośrodek za urojone winy i istotne potknięcia, bez których wszak nie istnieje żadne ludzkie dzieło. Atak przyczynił się znakomicie do utrwalenia czołowej roli Katolickiego Ośrodka Wydawniczego w polskim ruchu wydawniczym na obczyźnie.

Czasopisma emigracyjne i krytyka, poza nielicznymi wyjątkami, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy niezmiernie nam życzliwy organ Polskich Kompanii Wartowniczych „Ostatnie Wiadomości", nie zachwycają się ani nawet nie cieszą wynikami naszych prac. Albo je zbywają milczeniem, albo nawet wręcz wmawiają w swych czytelników, że książki „Veritasu" są bez wartości. Zresztą znaną jest prawda, że na emigracji nie ma krytyki literackiej. Na całe szczęście jest za to — czytelnik.

W kartotece „Biblioteki Polskiej" znajduje się około 3.500 nazwisk subskrybentów, w tym prawie 600 odbiorców wszystkich tomow. Przeciętna zamówień na pojedyńczy tom „Biblioteki Polskiej" w przedpłacie wyniosła w roku bieżącym 1.025. Trzeba pamiętać, że poza drogą przedpłaty każda z książek Katolickiego Ośrodka Wydawniczego sprzedawana jest — po pewnym czasie — w normalnym handlu księgarskim. Siedem książek „Biblioteki Polskiej" jest już na wyczerpaniu. Rzecz znamienna, że książki te są rozchwytywane wbrew milczeniu, a nawet wbrew napaściom krytyków.

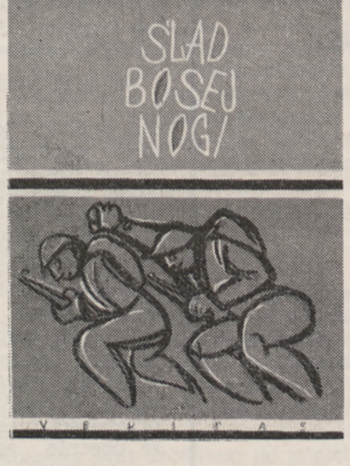
Łasce Bożej trzeba wyjść na przeciw. Bóg tylko wie, ile naprawdę jest w duszach pracowników „Veritasu" poświęcenia i umiłowania dzieła, które uważają za zbożne. Sądząc po ludziku, trudno przypuszczać, aby wielu z nich pracowało dla samego tylko zarobku. Należy to powiedzieć wyraźnie, zwłaszcza w odniesieniu do zespołu pracowników drukarni.

„Biblioteka Polska" i szersza działalność wydawnicza „Veritasu" będą w styczniu 1955 r. obchodzić dopiero dwulecie. W tym czasie na półkach emigracyjnych miłośników książki znajdzie się z górą 30 książek, nie licząc broszur i innych wydawnictw „Veritasu". Ponadto ósmy rocznik ŻYCIA, szósty „Gazety Niedzielnej", drugi „Kalendarza Rodziny Polskiej" i pierwszy miesięcznika młodych „Droga". Wydaje się prawie niemożliwe, aby w tym czasie można było, zważywszy warunki, wydać więcej. Uwzględniając 8 składanych, drukowanych i oprawianych obecnie tomów, w roku 1954 wyszły nakładem „Veritasu" następujące druki: 3 encykliki i alokucje papieskie, 2 broszury związane z uczestniczeniem we Mszy św., „Mszalik polskiego dziecka", 5 książek



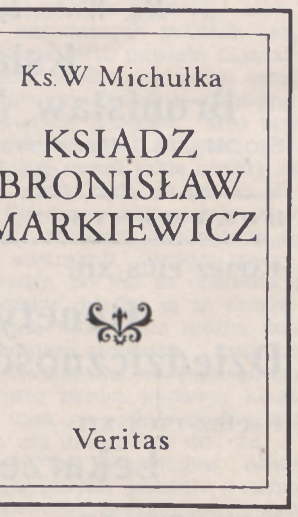
treści religijnej i hagiograficznej, w tym 3 autorów polskich („Szaleniec Niepokalanej" Marii Winowskiej, „Ignacy Raczyński" ks. St. Cynara i „Ksiądz Bronisław Markiewicz" ks. W. Michułki) ; 2 przekłady z języków obcych (A. Carrel „Podróż do Lourdes", Daniel-Rops „Apokryfy"), 3 nowe powieści autorów polskich (Jerzy Kossowski „Wici w puszczy", Tadeusz Zajączkowski „Ślad bosej nogi", Mieczysław Lisiewicz „Gdzie goręcej biją serca"), 2 wznowienia powieściowe (Henryk Rzewuski „Pamiątki Soplicy" i Józef Kisielewski „Powrót"),



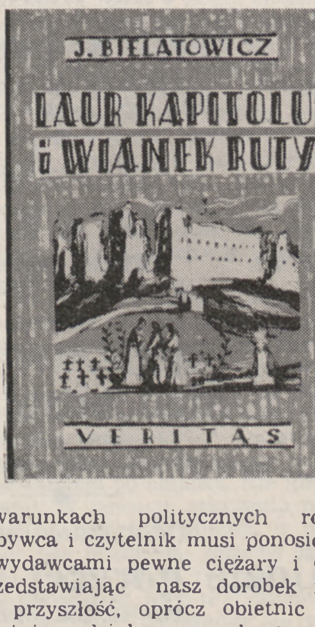


2 przekłady powieści obcych (E. Waugh „Dziennikarz z przypadku" i Józef Conrad „W oczach Zachodu"), 2 zbiory essejów (Jan Bielatowicz „Laur Kapitolu i wianek ruty" oraz Zofii Kossak „Rok polski"), 1 tom poetycki („Od Kochanowskiego do Staffa"), 1 zbiorowy pamiętnik („Drogi Cichociemnych"), 2 książki dla dzieci („Historia zielonego wianka" Sępa-Szarzyńskiego i Faczyńskiego oraz „O braciach kłótnikach" Zofii Kozarynowej), 1 obrazek sceniczny (Z. Kossak „Kielich krwi"), i 2 broszury o tematyce historycznej (St. Stroński „Biały orzeł w koronie z krzyżem" i W. Facchinetti „Pius XII i Polska").

Oprócz konkretnego planu wydawniczego Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas", a zwłaszcza jego kierownik snuje jeszcze dodatkowe co roku plany, wchodzące w sferę marzeń. Przyznajmy po katolicku, że z tych śmiałych wizji wiele w roku bieżącym nie wyszło. Marzenia wydawnicze trzeba przystosowywać do rzeczywistości i lepiej, że Pan Bóg oddala od „Veritasu" pokusę pychy. Wprost przeciwnie, przy końcu roku trzeba uderzyć wobec abonentów książek w pokorę i prosić ich o cierpliwość i wyrozumiałość. Dlatego lepiej też będzie nie ujawniać — poza planem „Biblioteki Polskiej" na rok przyszły, umieszczonym na innym miejscu i poza zapowiedzią dużego modlitewnika — żadnych dalszych projektów. Ogólnie tylko można zdradzić, że myśli się o planowym wydawaniu podręczników szkolnych dla młodzieży, a także o ilustrowanych książeczkach dla dzieci.



Ostatnie słowo należy się cierpliwym abonentom i czytelnikom. Istnieje przysłowie: „łatwo jest książkę napisać, trudniej ją wydać, a najtrudniej sprzedać". Przysłowie pochodzi najwyraźniej od wydawców. Czytelnik ma zdanie trochę odmienne, a mianowicie, że łatwo książkę wydać, trudniej kupić, a najtrudniej przeczytać. W każdym razie niełatwo książkę sprzedać i niełatwo kupić. Książka bowiem to nie jest zwykły i prosty towar. Nie ceni się jej miarą ani wagą. Do jej napisania i wydania potrzeba często wielkiej siły ducha, a i do nabycia niemałej. W naszym położeniu



i warunkach politycznych również nabywca i czytelnik musi ponosić wraz z wydawcami pewne ciężary i ofiary. Przedstawiając nasz dorobek i plan na przyszłość, oprócz obietnic prosimy też o udział w naszych zawodach i goryczach.

„Pociecho moja ty, książeczko,
Pociecho smutna..."

Jan Bielatowicz



KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS"

PLON ROKU 1954

KSIĄŻKI RELIGIJNE

Maria Winowska

Szaleniec Niepokalanej

OJCIEC MAKSYMILIAN KOLBE

Str. 254. Okładka płócienna. Cena 15/-
12 ilustracji, obwoluta proj. Stefana Barana.

Alexis Carrel

Podróż do Lourdes

oraz Fragmenty dziennika i Rozmyślania

Przełożyła z francuskiego i przedmową do polskiego wydania poprzedziła **Maria Joanna Piotrowska.**

Str. 196. Okładka płócienna. Cena 15/-
8 ilustracji, obwoluta proj. Stefana Barana.

Apokryfy

Tłumaczenie prof. F. Amiot, opracowanie Daniel-Ropsa, polski przekład **Zofii Romanowiczowej.**

Stron 300. Okładka płócienna. Cena 15/-
(W druku.)

Ks. Walenty Michułka

Ksiądz Bronisław Markiewicz

Str. 344. Płócienna okładka. Cena 18/-
Obwoluta.

DOKUMENTY NAUKI KOŚCIOŁA

PAPIEŻ PIUS XII:

Genetyka — Dziedziczność — Ewolucja

Cena 1/6

PAPIEŻ PIUS XII:

Lekarze duszy

Cena 1/6

PAPIEŻ PIUS XII:

Fulgens Corona

(Encyklika na Rok Maryjny)

Cena 2/-

HISTORIA DAWNA I NAJNOWSZA

Stanisław Stroński

Biały orzeł w koronie z krzyżem

Str. 40. 22 ilustracje. Cena 3/-

Ks. mgr Stanisław Cynar

Ignacy Raczyński —

OSTATNI PRYMAS POLSKI POROZBIOROWEJ

Str. 144. Okładka kartonowa Cena 10/-

Drogi cichociemnych

Opowiadania zebrane i opracowane przez Koło Spadochroniarzy Armii Krajowej.

Str. 470. 3 mapy i szkice, 13 ilustracji, okładka płócienna, obwoluta Tadeusza Samotusa. Cena 21/-

POEZJA

Od Kochanowskiego do Staffa

ANTOLOGIA LIRYKI POLSKIEJ

Ułożył Wacław Borowy.
Wydanie II, ze zmianami.

Str. 430. Okładka płócienna z tłoczonym tytułem. Cena 30/-

POWIEŚĆ

Jerzy Kossowski

Wici w puszczy

Str. 288. Okładka płócienna, Cena 15/-
obwoluta proj. Adama Kossowskiego.

Józef Kisielewski

Powrót

Str. 216. Okładka płócienna, Cena 15/-
obwoluta proj. S. Barana.

Tadeusz Zajączkowski

Ślad bosej nogi

Str. 256. Okładka płócienna, Cena 15/-
obwoluta proj. Zygmunta Turkiewicza.

Mieczysław Lisiewicz

Gdzie goręcej biją serca

Powieść dla młodzieży.

Str. 288. Okładka płócienna, Cena 15/-
na obwolucie rysunek autora.
(W oprawie.)



Ilustracje z książki A. Carrela „PODRÓŻ DO LOURDES"
Chorzy czerpią cudowną wodę.

DRUGI ARTYKUŁ POSŁA DELARGY O KOŚCIELE POLSKIM

Jak już pisaliśmy, liczne listy do redakcji „Catholic Times" i autora artykułu o „Kościele w Polsce", posła H. Delargy, skłoniły go do napisania drugiego artykułu w dwa tygodnie po pierwszym. Nosi on tytuł: „O Polsce po namyśle" („Second Thoughts on Poland").

Jeden z tych korespondentów postawił p. Delargy pytanie, czy nie uważa on, że chrześcijaństwo i komunizm są nie do pogodzenia? „Oczywiście nie są one do pogodzenia — stwierdza p. Delargy — ale podobnie nie da się chrześcijaństwa pogodzić z herezjami, rozmaitymi innymi systemami religijnymi i masonerią. W zasadzie chrześcijanie nie godzą się z całą resztą ludzkości." P. Delargy interesuje co innego, a mianowicie to, jak żyją chrześcijanie nie rezygnujący z wyznawania swej wiary w państwie jej wrogim. Jak więc żyją i trwają pod rządami komunistów?

Na inne pytanie: czy uznaje próby grupy „Dziś i Jutro" osiągnięcia modus vivendi katolicyzmu z komunizmem, odpowiada p. Delargy, że nie ma na to swego poglądu. Starał się bowiem złożyć relację tylko o tym, co sam widział i słyszał, a nikt, nawet żaden z Polaków znających te sprawy lepiej od innych, nie zarzucił mu nieścisłości. Od siebie dorzucił on tylko jedną uwagę: że powinno się starać ludzi z tej grupy zrozumieć. Przyznaje jednak, że jego opinia o nich była może zbyt wspaniałomyślna. Gdy po powrocie do Anglii dowiedział się o przeszłości niektórych z nich, nie może obecnie ani uznać ich motywów ani też mieć zaufania do ich uczciwości na przyszłość. Trudno mu też określić, czy są karierowiczami czy też realistami, jest jednak przekonany, iż niektórzy z nich są ludźmi co najmniej uczciwymi.

Jeśli chodzi o przytoczone przez niego zarzuty tej grupy, czynione polityce Watykanu, p. Delargy stwierdza, iż podał tylko rzeczywiste fakty, gdyż naprawdę oburzają się oni na obecność londyńskiego ambasadora polskiego przy Watykanie, na korzystne dla Niemców nastawienie Papieża i na niezamianowanie biskupów polskich dla ziem zachodnich. W tym ostatnim punkcie przyznaje, że zapomniał dodać, iż chodzi tu o biskupów ordynariuszy z tytułami tych diecezji. Podobnie stwierdził, iż konkludują oni, że „Watykan nigdy nie pomyślał o polityce dla katolików znajdujących się w krajach pod rządami komunistów".

P. Delargy uważa, iż nie jest dobrze, gdy się ludzie irytują na niego z tego powodu i nawet zwracają się do redakcji „Catholic Times", aby sprostowała te opinie. Nie powiedział on bowiem, czy przytoczone przezeń opinie, wnioski, przekonania i oburzenie są usprawiedliwione czy nie. Starał się po prostu oddać z drobiazgową ścisłością tylko to, co sam widział i słyszał. Że inni ludzie w Polsce mogą być odmiennego zdania, jest to zupełnie prawdopodobne.

Jeśli mu wolno wtrącić własny komentarz, to uważa, że zamianowanie biskupów ordynariuszy dla diecezyi zachodnich sprawiłoby wielką radość znakomitej większości katolików w Polsce.

Gdy w ustępie dotyczącym „pałaców młodzieży" twierdził, że walka o dusze młodzieży jest „bardziej złowroga i ważniejsza niż wygnanie Kardynała Prymasa", nie został dobrze zrozumiany. Przebiegła i na długą metę obliczona akcja opanowywania umysłów młodzieży wydaje mu się bowiem bardziej niebezpieczna, niż poszczególne akty prześladowania. Wcale nie pomniejsza on znaczenia, jakie miało aresztowanie Prymasa, który stoi na czele Kościoła w Polsce i wszelki gwałt jemu zadany jest ciosem wymierzonym w sam Kościół. Prymas więcej i gruntowniej niż inni biskupi zajmował się problemami socjalnymi, jeszcze przed wojną, kiedy to nie godził się z panującym systemem i obszernie pisał o stosunku pracy do kapitału. Nie można go więc dziś obrzucać epitetami „prokapitalistycznego reakcjonisty", „sabotażysty", „wroga ludu" czy „szpiega amerykańskiego". Kardynała Wyszyńskiego aresztowano głównie ze względu na walkę z religią.

W związku z zaostrzeniem kontroli nad Katolickim Uniwersytetem w Lublinie dowiedział się z ubolewaniem p. Delargy, że jednym z narzuconych KUL-owi profesorów, a więc ludzi podejrzanych o ścisłą współpracę z komunistami jest właśnie ów ksiądz, z którym miał długą rozmowę w Warszawie. Wywarł on na p. Delargy wielkie wrażenie. (Chodzi tu o ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, znanego biblistę, którego zdanie o nader ciężkim położeniu Kościoła w Polsce przytoczył p. Delargy w zakończeniu swego pierwszego artykułu.— Przyp. Red.)

◆

Oba artykuły posła Delargy nasuwają parę uwag. Oto okazuje się, że zagadnienie takie, jak Kościół w Polsce przerasta ramy nawet serii artykułów i jest zbyt skomplikowane, by można je było zbyć tylko wrażeniami z krótkiej wycieczki do Polski, gdzie gościom starano się pokazywać osiągnięcia przede wszystkim gospodarcze i gdzie im narzucono odpowiednio przygotowanych przewodników. Gdyby więc autor był już w tytule zaznaczył, iż podaje tylko swe wrażenia z tego, co widział i słyszał o sprawach katolickich w Polsce, uniknąłby zarzutów i kłopotliwych pytań.

Nikt nie kwestionował i nie kwestionuje jego dobrych chęci i rzetelności informacji, ale jego relacja jest — jak to już zaznaczyliśmy — jednostronna. I nawet na pytanie, które p. Delargy szczególnie interesuje: jak żyją i trwają katolicy pod panowaniem komunistycznym dostał on odpowiedź tylko z jednej strony, od tych mianowicie, którzy w niewielkiej grupie cieszą się minimalnymi ustępstwami za cenę m. in. posądzania Stolicy Apostolskiej, że zrezygnowała z 50 milionów katolików za żelazną kurtyną. W obrazie p. Delargy zabrakło owej olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego, która taką współpracę odrzuca i dlatego musi cierpieć i milczeć, jak to zresztą w swym liście do „Catholic Times" podkreślił prezes Polskiej Akcji Katolickiej w W. Brytanii, p. Jan Baliński Jundziłł.

Ponadto dwa punkty z posłowia p. Delargy wymagają jasnego postawienia:

1. Fakt, że chrześcijaństwa nie da się pogodzić z wieloma innymi systemami wierzenia, myślenia i postępowania ludzi nie oznacza wcale, że musi być ono przez nie prześladowane. Komunizm zaś totalnymi metodami tępi wszelką religię. Tak zwana współpraca jest ze strony komunistów tylko nieszczerym pozorem i szczególnie niebezpieczną metodą rozsadzania od wewnątrz.

2. Jeśli chodzi o mianowanie administratorów apostolskich na Ziemiach Odzyskanych na razie biskupami rezydującymi, co jak wiadomo reżym uniemożliwił, to krok ten z punktu widzenia interesów Kościoła i Polski na tych ziemiach był w danym momencie jak najbardziej celowy i umacniał tam znakomicie stanowisko Polski. List Episkopatu z 8 maja 1953 r. nie pozostawia co do tego najmniejszych wątpliwości.

Cz.

POWIEŚĆ

Evelyn Waugh

Dziennikarz z przypadku

(„SCOOP")

Współczesna powieść satyryczna.
Przekład **Teresy Skórzewskiej.**

Str. 256 Okładka płócienna, Cena 15/-
obwoluta proj. S. Barana.
(W oprawie.)

Henryk Rzewuski

Pamiątki Seweryna Soplicy

Wstęp napisał St. Stroński.

Str. około 300. Okładka płócienna, Cena 15/-
obwoluta Leli Pawlikowskiej.
(W druku.)

Józef Conrad Korzeniowski

W oczach Zachodu

Przekład Wita Tarnawskiego.

Str. ok. 300. Okładka płócienna. Cena 15/-
(W druku.)

ESSEJE

Jan Bielatowicz

Laur Kapitolu i wianek ruty

(NA POLACH BITEW DRUGIEGO KORPUSU)

Str. 204. Okładka płócienna, Cena 15/-
obwoluta proj. Tadeusza Wąsa.

Zofia Kossak

Rok Polski

KSIĄŻKA PRZYPOMNIENIA

Kilkaset stron. Kilkadziesiąt ilustracji Cena nieustalona.

Książka premiowa dla stałych abonentów „Biblioteki Polskiej", cena w subskrypcji 8/6.
(W przygotowaniu.)

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY

Stanisław Sęp Szarzyński
Rysunki *Jerzy Faczyński*

Historia zielonego wianka

Bajka dla dzieci.

Str. 32, dużego formatu, na papierze ilustracyjnym. Cena 5/-
(W druku.)

Zofia Kozarynowa

O braciach kłótnikach i wesołej Basi

Powieść dla dzieci i młodzieży.

Str. ok. 250. Ilustracje L. Pawlikowskiej. Cena 12/6
(W druku.)

Mszalik polskiego dziecka

Str. 72. Z 24 ilustracjami Zbigniewa Sadowskiego, druk trójbarwny, złocona okładka, zakładki. Cena 6/-

UTWORY SCENICZNE

Zofia Kossak

Kielich krwi

Obrazek sceniczny w 2 odsłonach, o zabójstwie św. Stanisława.

Cena 2/6

RÓŻNE

KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ NA ROK 1955

Str. 216. Ponad 100 ilustracji, duży format. Cena 7/6

MSZA ŚW. RECYTOWANA ZE ŚPIEWEM
(oraz pieśni w czasie Mszy św.)

Str. 32. Cena 2/-

JAK POPRAWNIE SŁUŻYĆ DO MSZY ŚW.

Str. 40. Cena 2/6

SPOSÓB SŁUŻENIA DO MSZY ŚW.

Na kartonie 2/6
W celofanie 4/-

Władysław Facchinetti:

PAPIEŻ PIUS XII A POLSKA W LATACH 1939-1945 Cena 9 d

OBRAZKI NA ROK MARYJNY:

MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ
MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ
MATKI BOSKIEJ PIEKARSKIEJ
z modlitwą i odpustami sztuka 3 d

KARTKI ŚWIĄTECZNE WŁASNEGO NAKŁADU
w wielkim wyborze od 3 do 9 d

MICHAŁ SAMBOR

TRZECI ROK „BIBLIOTEKI POLSKIEJ"

W roku 1955 ma się ukazać 12 tomów BIBLIOTEKI POLSKIEJ. Wliczam w to „Rok polski" Zofii Kossak, który jest zarazem ostatnim tomem, premiowym, roku 1954 i pierwszym roku następnego. (W ten sposób, po cenie premiowej nabyć go będą mogli nie tylko ci abonenci, którzy zakupili co najmniej 6 tomów przeznaczonych na rok 1954, ale i ci, którzy zamówią co najmniej tę samą ilość tomów mających się ukazać w r. 1955.)

Oto dalszych 11 tomów: CZASY WOJNY **Ferdynanda Goetla**, wszechstronny, krytyczny i na pół beletrystycznie ujęty obraz lat 1939-1945, które autor spędził w kraju, z dodatkiem m. in. rozdziałów o 2 Korpusie i dipisach w Niemczech; Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ i PIELGRZYMKA DO JASNEJ GÓRY **Władysława Reymonta**, dwie opowieści w jednym tomie, które łączy tematyka religijna; DROGA DO DAUGIEL **Zofii Bohdanowiczowej**, nowe wydanie, nieco przerobione przez autorkę, powieści nagrodzonej na konkursie jubileuszowym Księgarni św. Wojciecha w roku 1938 (rzecz dzieje się na pograniczu polsko-litewskim w latach niepodległości); ŻYCIE JEZUSA **François Mauriac'a**, nowe wydanie przekładu Marii Czapskiej; POLSKA POD SOWIECKIM JARZMEM **prof. Marka Korowicza**, żywy i przystępnie napisany obraz aktualnych stosunków w Polsce, pióra uczonego, który korzystając ze sposobności, jaką było wydelegowanie go na sesję ONZ, zwrócił się o azyl w Stanach Zjednoczonych; GRANATOWA ZAŁOGA **Wincentego Cygana**, pamiętnik-powieść nieznanego dotychczas autora, marynarza pływającego na polskich okrętach wojennych podczas ostatniej wojny; II CZĘŚĆ TRYLOGII „TA KREW NIE PLAMI" **Jerzego Kossowskiego** (część I: WICI W PUSZCZY ukazała się w roku bież.), w której akcja przenosi się z Brazylii na pola bitew we Francji; NA WYSOKIEJ POŁONINIE **Stanisława Vincenza**, skrót znanej epopei huculskiej, dokonany przez autora; SURSUM CORDA (tytuł prowizoryczny) **ks. biskupa Fultona J. Sheena**, głośnego filozofa i kaznodziei amerykańskiego, wykład podstawowych prawd wiary, jak wszystkie rzeczy tego autora, którego książki „same się sprzedają", a pogadanki radiowe i telewizyjne zdobywają rekordy popularności, napisany żywo, przystępnie, ale nie płytko, i najściślej dostosowany do potrzeb i pojęć współczesnego czytelnika (tytuł oryginału: LIFT UP YOUR HEART); OSIĄGNIĘCIA NOWOCZESNEJ MEDYCYNY, praca zbiorowa grona lekarzy polskich w W. Brytanii; WYBÓR PISM ADAMA MICKIEWICZA w setną rocznicę jego śmierci, pokaźny tom premiowy, który obejmie najważniejsze utwory poety z wyjątkiem „Pana Tadeusza". Wydaje się nam, że jednym z najpotrzebniejszych sposobów upamiętnienia rocznicy mickiewiczowskiej jest danie czytelnikowi emigracyjnemu taniego, poprawnego i poręcznego wydania dzieł poety, „Mickiewicza w jednym tomie" na wzór jednotomowego wydania dzieł Szekspira, jakim cieszą się Anglicy. Wyłączenie „Pana Tadeusza", łatwo dostępnego zresztą w dobrych i bardzo tanich wydaniach, jest smutną koniecznością, z nim bowiem tom nie mógłby już być tani.

Zrobiwszy ten błyskawiczny przegląd tytułów na rok przyszły, uświadomiłem sobie, że może on wywołać nieporozumienia. Czytając takie zwroty jak: „wszechstronny (lub: żywy) obraz", „znana epopeja" „głośny filozof", „rekordy popularności", „pokaźny tom" — czytelnik gotów pomyśleć, że wprowadzam do ŻYCIA niestosowny ton reklamy handlowej. Otóż nie. Zwrotom tym nie nadaję żadnego zabarwienia uczuciowego ani wartościującego. Jedynym celem tych krótkich objaśnień przy każdym tytule jest to, aby ułatwić czytelnikowi zdanie sobie sprawy z rodzaju, nie wartości, poszczególnej książki. „Wszechstronny obraz" znaczy tu tylko tyle, że jest to obraz całości przedmiotu, a nie jakieś studium szczególnej jego części; „głośny" stwierdza tylko suchy fakt rozgłosu, jakim się cieszy autor, a nic nie mówi o tym, czy i jak dalece jest ten rozgłos usprawiedliwiony; „pokaźny tom", to po prostu tom o dużej ilości stron, nic więcej; itd... Proszę też żadnego znaczenia nie przywiązywać do tego, że o niektórych książkach mówię więcej, a inne „zbywam" paru słowami. Gdy się uzna czysto informacyjny ton tego przeglądu, stanie się jasne, dlaczego np. przy tak znanej książce tak znakomitego pisarza jak Mauriac poprzestałem na wymienieniu tytułu (który dostatecznie mówi o treści książki) i nazwisk autora i tłumaczki, a książce ks. biskupa Sheena, autora mniej nam znanego i niewątpliwie mniej wybitnego, poświęciłem tyle „ciepłych" słów; „ciepłych" tylko na pozór (co wcale nie znaczy, bym nie miał żywego, serdecznego i pełnego uznania stosunku do tej tak pożytecznej pracy), bo mających na celu jedynie określenie rodzaju książki. Tam gdzie książka się sama określa (np. „Osiągnięcia nowoczesnej medycyny"), starałem się być jak najzwięźlejszy. — Wreszcie jeszcze jedno: nie wszystkie wyliczone książki mamy już prawo wydać, tzn. nie mamy jeszcze umów z autorami niektórych, w jednym czy dwu wypadkach nie rozpoczęliśmy nawet odpowiednich starań. Są więc możliwe zmiany, choć mamy nadzieję, że ich nie będzie i że to, co dziś **przewidujemy** na rok przyszły, będziemy mogli wkrótce ogłosić jako to, co **wydamy** „na pewno", o ile o pewności mówić można w tych niepewnych czasach.

Przyjrzyjmy się teraz tym zamierzeniom z różnych stron, wglądnijmy w nie okiem statystyka, co powinno pomóc czytelnikowi do wyrobienia sobie o nich zdania. Najpierw, nieco mechaniczny z konieczności, podział na serie. Do serii **czerwonej**, obejmującej powieści i utwory zbliżone do prozy powieściowej, należą książki Goetla, Reymonta, Bohdanowiczowej, Cygana, Kossowskiego i Vincenza. Powieściami w pełnym tego słowa znaczeniu są tu tylko dwie: Bohdanowiczowej i Kossowskiego. Powieść, ten podobno najchętniej czytany rodzaj, będzie więc w przyszłym roku „upośledzona". Wynika to częściowo z konieczności, częściowo ze świadomego zamiaru. Konieczność polega na tym, że źródła dobrych powieści są suchawe. Niewielu polskich pisarzy emigracyjnych może sobie pozwolić na ten rodzaj twórczości, wymagający całkowitego poświęcenia się dziełu, wielkiego, nieodpłatnego trudu. Przekłady? Tu możliwości są wielkie, ale dobry przekład wymaga w naszych warunkach bardzo długiego przygotowania, a i sam wybór najpotrzebniejszych przekładów z ambarasującej swym bogactwem ilości znakomitych powieści angielskich, francuskich, włoskich... wymaga metodycznego podejścia, żmudnych prac przygotowawczych, na które po prostu fizycznie dziś nas nie stać. Mamy nadzieję, że ten dział rozwiniemy w latach następnych. Wznowienia? Tu możliwości są spore (choć nie tak wielkie, jakby mógł sądzić ktoś, kto nie stwierdził, ile z kiedyś lubianych, dawnych powieści polskich zupełnie dziś zwietrzało), ale — przynajmniej na razie — rozbija trudności w zdobyciu praw autorskich, gdy chodzi o pisarzy żyjących lub niedawno zmarłych. — Świadomy zamiar w tym pewnym upośledzeniu powieści polega na tym, że nie jesteśmy zupełnie pewni, czy rzeczywiście jest to dziś rodzaj najchętniej czytany. Są oznaki (i na szerokim świecie, i na naszym ciasnym rynku czytelniczym), że powieść może stracić, jeśli już nie straciła, pozycję beniaminka. Toteż nasz plan na rok następny ma z tego powodu charakter eksperymentu, gdyż tylko doświadczalnie można się przekonać o zmianach w zainteresowaniach czytelniczych.

Do serii **niebieskiej** — książek o wyłącznie lub głównie religijnej tematyce należą dzieła Mauriac'a i ks. bpa Sheena, do serii **zielonej** — książek popularno-naukowych, essayów i dokumentów — praca zbiorowa lekarzy i „Polska pod sowieckim jarzmem", do **białej** czyli premiowej: „Rok polski" (premia tegoroczna) i „Pisma Mickiewicza" (premia przyszłoroczna i zarazem I tom roku 1956).

Z 12 wyliczonych tomów 7 jest dziełem autorów przebywających dziś na emigracji, 10 zostało napisanych po polsku (2 przekłady), wznowień jest 5 (łącznie z Mickiewiczem), w czym 2 przeróbki dokonane przez autorów (Bohdanowiczowa, Vincenz), książek o bardzo wyraźnym nurcie religijnym — 5 (łącznie z tymi, które mają tematykę ściśle religijną), tematem 9 książek jest przede wszystkim Polska, bądź to dzisiejsza (Korowicz), bądź wczorajsza (Goetel), bądź dawniejsza (Reymont), bądź wieczna (Mickiewicz)... Ziemie utracone szczególnie żywo przypomną 2 książki (Bohdanowiczowa i Vincenz), roli Polaków w ostatniej wojnie poświęcone są 3 (Goetel, Cygan, Kossowski), co najmniej 7 tomów uważamy za szczególnie godne polecenia młodzieży, bądź to dlatego, że mają charakter bezpośrednio kształcący, bądź też, że — jeśli można tak powiedzieć — uczą polskości...

Takie szufladkowanie, które by można ciągnąć jeszcze długo, jest oczywiście pewnego rodzaju nadużyciem w stosunku do książek, których nie należy układać jak skarpetek według rozmiarów, deseni, materiału... Niemniej jednak, choć nie wiele mówi ono o tym, co jest w książkach najważniejsze, rzuca nieco światła na to, co nazwać można polityką wydawniczą naszego Ośrodka i — z wszystkimi zastrzeżeniami — może być po swojemu skromnie pożyteczne.

Jeden z naszych Czytelników w przystępie złego humoru napisał nam, że dobieramy tytuły przypadkowo, trochę tak jak papuga kataryniarza wyciągająca losy. Porównanie dowcipne i jest w nim trochę prawdy. Czynnik przypadku w każdej działalności wydawniczej odgrywa wielką rolę. Tak musi być, chyba że chcemy literatury „planowanej". Wydawca może wydawać tylko to, co autorzy napiszą i na co ma (dzięki Bogu) bardzo mały wpływ. Można uważać np., że niezmiernie potrzebna byłaby książka ukazująca nowe drogi polityce polskiej, albo studium o najnowszych prądach umysłowych świata, albo powieść dająca syntezę losów polskich w czasie ostatniej wojny, albo nowocześnie napisane żywoty świętych polskich, albo powieść satyryczna o naszej emigracji... itd., itd... Można nawet takie utwory zamówić, ale wtedy będą na pewno złe. To jedno. Po drugie, nie należy zapominać, że wydawca nie obraca się w świecie abstrakcji. Jednej rzeczy nie może wydać, bo jest za obszerna, prawa autorskie drugiej są za drogie, dla przełożenia innej nie można znaleźć odpowiedniego tłumacza, inna znowu jest za trudna dla przeciętnego czytelnika (kto zwróci wydawcy koszta?), jeszcze inna spowoduje groźną nagonkę tych czy innych kół itd., itd... Nic dziwnego, że wypadkowa działania tych przeróżnych jasnych i ciemnych sił (zaledwie przykładowo wyliczonych) daje w wyniku wrażenie przypadkowości.

Myślę jednak, że nieuprzedzony Czytelnik wykryje we wszystkich naszych rocznych programach (a ten jest już trzeci) pewne myśli przewodnie, które sprawiają, że nasze do pewnego stopnia przypadkowe, bo uwarunkowane okolicznościami, zestawy tytułów nie są li tylko wynikiem papuzich operacyj.

Zdaje mi się przede wszystkim, że wierni jesteśmy naszemu podstawowemu założeniu: z całą świadomością obraliśmy trudną drogę pośrednią między dogadzaniem czytelnikowi a zmuszaniem go do poważnej pracy myślowej, do której nie każdy ma przygotowanie czy ochotę. Staramy się dawać książki nietrudne, zajmujące, żywe a zarazem dbamy, by nie zejść poniżej dopuszczalnego poziomu i — gdzie się tylko da — wznosić się na poziom bardzo wysoki (dość przypomnieć takich „naszych" autorów jak Werfel, Chesterton, Waugh, Conrad, Mauriac, by ograniczyć się do obcych). Dbamy o to, by jak największy procent naszych książek wychodził spod piór pisarzy emigracyjnych. Pamiętajmy stale o potrzebach czytelniczych młodzieży. Nie robiąc bożka z „nowoczesności" staramy się jednak możliwie najszerzej uwzględniać te dzieła, w których znajduje odbicie to, co niewątpliwie istnieje, choć nie da się ściśle określić, a co nazywa się mgliście „duchem naszej epoki".

I wreszcie myśl przewodnia, którą tylko dlatego zepchnąłem na koniec, by poświęcić jej osobny, zamykający te uwagi ustęp: nazywamy się Ośrodkiem **katolickim**. To jest pewna misja do której możliwe są różne podejścia. I tu nie rządzi nami przypadek, czy tylko przypadek. Świadomie obraliśmy znowu drogę pośrednią pomiędzy apostolstwem wydawniczym, tj. ograniczaniem się do tematyki religijnej, a powiedzeniem sobie: „Wszelka dobra literatura mówi o Bogu, choćby w niej słówka o Bogu nie było". Oba te punkty widzenia są uzasadnione i prawowite, ale wydaje się nam, że w naszych warunkach najlepsza jest via media: nie odstraszać tych, którzy nie odczuwają zbyt żywo potrzeby literatury czysto religijnej a tym, którzy w literaturze szukają tylko literatury przypominać raz po raz o jej związkach z religią: łowić dusze, tak, ale — jeśli wolno tak żartobliwie powiedzieć — z przynętą...

To co wyżej powiedziałem, a co jest oczywiście bardzo pobieżnym rzutem oka na wielkie i trudne zagadnienie polityki wydawniczej, nie znaczy bynajmniej, że kroczymy pewnym krokiem, bez wahań i pomyłek, jasno wytkniętą drogą. Myląc się, gubiąc, klucząc i plącząc, staramy się jednak nie iść całkiem po omacku. Nie idziemy też sami. W pewnym znaczeniu prowadzimy naszych Czytelników, w innym — oni nas prowadzą. Idziemy razem. W tej drodze, raz na rok warto na chwilę przystanąć, by o niej pomówić. Cały ten artykuł sprowadza się właściwie do jednej prośby: rzekło się coś niecoś od strony wydawcy, ot, żeby zagaić — teraz kolej na Was, Czytelnicy!

Michał Sambor

KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ
NA ROK 1955

Po raz drugi z kolei ukazuje się roczne wydawnictwo Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas", którym jest „Kalendarz Rodziny Polskiej". Pierwszy jego rocznik na rok 1954 spotkał się z takim zainteresowaniem, iż już w listopadzie 1953 roku zabrakło jego egzemplarzy mimo poważnego nakładu. Wiele osób zawiedzionych musiało się pocieszyć informacją, iż Kalendarz na rok 1955 będzie miał większy nakład. Oto właśnie pierwsze jego egzemplarze opuściły introligatornię i leżą przed nami. Jak się Kalendarz prezentuje i co zawiera?

Okładka, dzieło znanej artystki-malarki, Leli Pawlikowskiej, uderza ciepłą barwą i subtelnym rysunkiem, toteż nie tylko zdobi to piękne, pokaźnego formatu wydawnictwo, ale i zachęca do otwarcia i przeglądnięcia go. Już pierwsza ilustracja wskazuje, iż nacisk w Kalendarzu położono na kwestie dziś może najważniejsza, bo na wychowanie po polsku młodego pokolenia na obczyźnie. To dziś zadanie każdej rodziny polskiej mającej dzieci, ale zarazem i społeczne zadanie całej polskiej rodziny wygnańczej poza granicami Kraju. Zadaniem Kalendarza jest dać jak najwięcej polskiej lektury i informacji oraz rozrywki tej właśnie rodzinie, która ma utrzymać i przekazać dzieciom polskim styl życia i naszą kulturę narodową. Cała treść Kalendarza jest tak ułożona i związana, aby tym właśnie celom służyła.

Toteż Arcypasterz Polskiego Wychodźstwa J. E. Ks. Arcybiskup J. Gawlina serdecznie błogosławi tym zadaniom Kalendarza w własnoręcznym liście, pisanym w Lourdes podczas wielkiej pielgrzymki polskiej w sierpniu b.r.

Gdy przeglądamy Kalendarz, uderza nas przede wszystkim jego szata zewnętrzna, bardzo staranna i wielka ilość dobrze dobranych ilustracji. Bardzo celowe jest umieszczenie szeregu nieznanych ogółowi polskiemu na emigracji zdjęć z Ziem Odzyskanych oraz połączenie ich ze zdjęciami z zagrabionych Ziem Wschodnich. Położono wielki nacisk na to, aby przez ilustracje pokazać, zwłaszcza młodzieży, urok ziemi ojczystej, o której też dano szereg informacji rzeczowych i statystycznych.

Nacisk w Kalendarzu położono również na zagrożonej w Kraju, a także narażonej na szwank na emigracji, naszej wierze. Szereg informacyj o Kościele w Kraju oraz doskonałe artykuły o roli prymasostwa polskiego w dziejach i o ks. Prymasie Wyszyńskim mogą zaciekawić każdego, kto się tym choćby trochę interesuje. Nie potrzeba dodawać, że dział informacyj katolickich jest bardzo obszerny i zawiera wszystkie aktualne zmiany i nowości.

Z kolei zwraca naszą uwagę spora ilość nazwisk znanych pisarzy polskich na obczyźnie, których współpracę redakcja Kalendarza sobie zapewniła. Dziewięć nowel i opowiadań, z tego siedem nigdzie nie drukowanych, to przecież już książka sama dla siebie, a stanowią one w tym imponującym rozmiarami wydawnictwie zaledwie jedną czwartą część tomu. Mamy w nim nazwiska I. Hradyskiej, M. Kasterskiej, Z. Kossak, J. Kossowskiego, Z. Kozarynowej, M. Lisiewicza, Z. Marynowskiego, B. Obertyńskiej i J. Ulatowskiego. Prawie wszystkie te utwory literackie są ilustrowane przez naszych artystów-grafików S. Barana, J. Faczyńskiego, Tad. Terleckiego i J. Tyszyńską. Bogato też przedstawia się dział poezji i drugi, poświęcony Mickiewiczowi w setną rocznicę jego zgonu.

Troskami rodziców na emigracji zajmuje się osobny dział omawiający sprawę zapewnienia dzieciom katolickiego i polskiego wychowania i wykształcenia, a więc szereg praktycznych wskazówek jak dzieckiem pokierować przed szkołą i jak je umieścić w szkole oraz informacje o polskich szkołach w W. Brytanii, Francji i Niemczech.

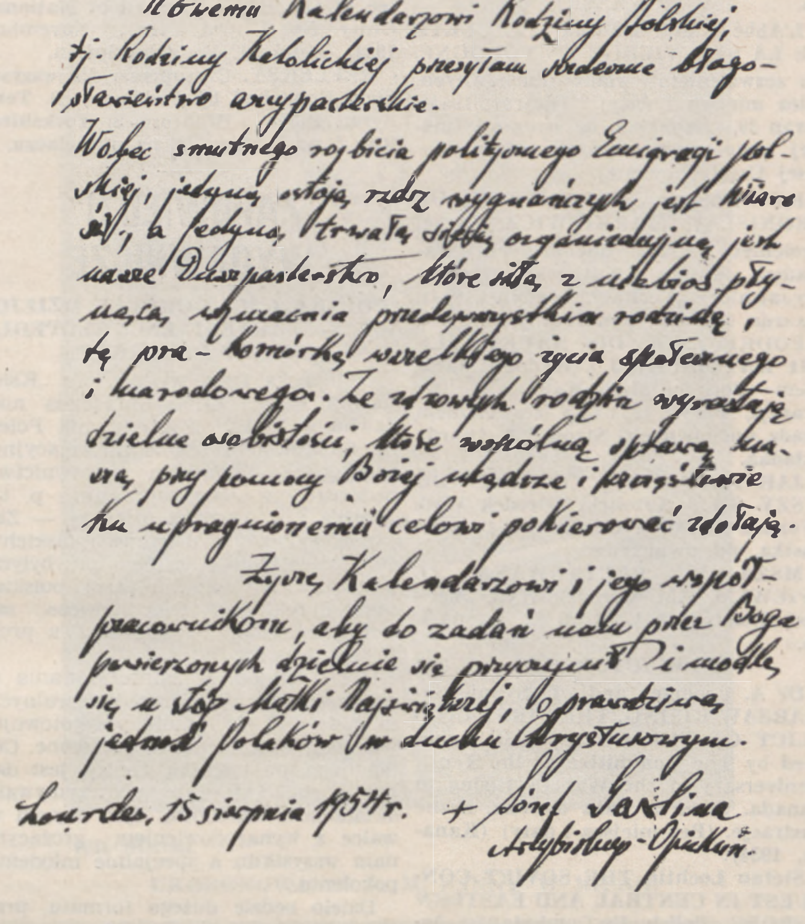
Pomyślano też o samych dzieciach, bo mają one w Kalendarzu swój spory Kącik, zawierający wiele opowiadań, wierszyków, zagadek i rysunków, które sprawią im zapewne wiele uciechy, a rodzicom ułatwią choć częściowo szukanie lektury dla dzieci.

Jest też w Kalendarzu Rodziny Polskiej na r. 1955 wiele aktualnych ciekawostek naukowych i ogólnych, interesująco i przystępnie ujętych: jest dział anegdot i humoru oraz wiele ogłoszeń firm polskich.

To są tylko pierwsze wrażenia, gdy się Kalendarz kartkuje. Czytelnik odkryje w nim zapewne prawdziwe perły polskiego talentu, sentymentu i humoru i przyzna rację tym, którzy twierdzą, iż Kalendarz jest doskonałym prezentem, jaki można zrobić na gwiazdkę każdemu krewnemu czy przyjacielowi na obczyźnie, a zwłaszcza takiemu, który jest samotny wśród obcych i tęskni za polskością.

Dla amatorów łamigłówek i konkursów warto jeszcze dodać, że w Kalendarzu na rok 1955 znajduje się konkurs krzyżówkowy z tak pięknymi nagrodami, że aż korci, aby posłać rozwiązanie, a nuż fortuna będzie łaskawa...

KS. ARCYBISKUP JÓZEF GAWLINA
KALENDARZOWI RODZINY POLSKIEJ NA ROK PAŃSKI 1955


Nowemu Kalendarzowi Rodziny Polskiej, t.j. Rodziny Katolickiej przesyłam serdeczne błogosławieństwo arcypasterskie.

Wobec smutnego rozbicia politycznego Emigracji polskiej, jedyną ostoją rzesz wygnańczych jest Wiara św., a jedyną trwałą siłą organizującą jest nasze Duszpasterstwo, które siłą z niebios płynącą, wzmacnia przedewszystkiem rodzinę, tę pra-komórkę wszelkiego życia społecznego i narodowego. Ze zdrowych rodzin wyrastają dzielne osobistości, które wspólną sprawą naszą, przy pomocy Bożej władze i przyszłość ku upragnionemu celowi pokierować zdołają.

Życzę Kalendarzowi i jego współpracownikom, aby do zadań nam przez Boga powierzonych dzielnie się przyczynili i modlę się u stóp Matki Najświętszej, o prawdziwą jedność Polaków w duchu Chrystusowym.

Lourdes, 15 sierpnia 1954 r. + Józef Gawlina Arcybiskup-Opiekun.

INNE PLANY I ZAMIARY

NOWY MSZALIK DLA ŚWIECKICH

Znany Mszał Rzymski dla świeckich, w układzie o. Lefebvra, na nowo opracowany po wojnie przez polskich benedyktynów z Opactwa Tynieckiego i wydany przez znane wydawnictwo św. Andrzeja w Bruges w Belgii, cieszy się wciąż niezwykłym powodzeniem. Księgarnia Katol. Ośrodka Wydawniczego VERITAS rozprowadziła w ciągu paru lat około tysiąca egz. tego Mszału, liczącego ponad 2.000 stron i wydanego na luksusowym papierze japońskim i w trzech rozmaitych oprawach, od skromnej płóciennej aż do luksusowej skórkowej ze złoceniami.

Od dawna jednak dawały się słyszeć życzenia, aby mszał taki mógł się ukazać w nieco zmniejszonych rozmiarach i zawierać Msze św. tylko na niedziele i święta oraz najkonieczniejsze nabożeństwa, modlitwy, litanie, pieśni itd. Proszono o mszalik bardziej poręczny, a więc mniejszy i łatwiejszy do orientacji dla początkujących i młodzieży.

Wydawnictwo benedyktyńskie św. Andrzeja w Bruges wzięło pod uwagę te żądania i postanowiło przystąpić do wydania takiego mszału, biorąc za wzór podobne wydanie dla Belgów. Po porozumieniu z Opactwem Tynieckim oraz po zasięgnięciu opinii Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas w Londynie przystąpiono do składania części polskiej mszału i mamy nadzieję, że w ciągu r. 1955 ukaże się on na półkach Księgarni Veritasu, która nie omieszka zawiadomić o tym zdarzeniu wszystkich zainteresowanych.

Będzie ich z pewnością bardzo wielu a nowy, po benedyktyńsku a więc pięknie i starannie wydany mszalik będzie dla nich doskonałym wprowadzeniem do piękna liturgii naszego Kościoła.

NOWOCZESNY MODLITEWNIK POLAKA

W roku 1955 ukaże się, wydany nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego VERITAS, nowy polski modlitewnik, opracowany przez ks. prałata Wł. Staniszewskiego, długoletniego i zasłużonego rektora Polskiej Misji Katolickiej w Londynie, a ostatnio od szeregu lat Wikariusza-Delegata dla Polaków w Anglii i Walii.

Będzie to najnowsze opracowanie najbardziej potrzebnych kołom wiernych polskich na obczyźnie nabożeństw i modlitw, ujętych w następujące działy: Modlitwy poranne i wieczorne — Msza święta — Sakramenty święte — Litanie — Nabożeństwa różne — Nowenny — Modlitwy przygodne. Uzupełniać je będą dwa inne działy, z których jeden będzie zawierał krótki katechizm, przypominający zasadnicze prawdy naszej wiary, a drugi — bogaty dział polskich pieśni religijnych i kościelnych.

Wszystkie teksty, a zwłaszcza liturgiczne i modlitw przez Kościół zatwierdzonych i poleconych, zostały na nowo starannie przejrzane a tłumaczenia sprawdzone i uzgodnione z oryginałami, tak że modlitewnik będzie doskonałym wprowadzeniem do modlitwy Kościoła oraz środkiem do pogłębienia prawdziwej kultury religijnej dla tych wszystkich, którzy się nim będą posługiwali.

Wydawnictwo VERITAS pragnie w tej nowej i tak potrzebnej książce do modlenia dać jak najstaranniejszą i najpiękniejszą formę zewnętrzną, licząc się zarazem z wszystkimi nasuwającymi się tu względami praktycznymi. Toteż modlitewnik będzie drukowany wyraźną czcionką na dobrym, cienkim papierze i zdobiony przez wybitnego artystę-grafika.

Licząc się z wymaganiami nabywców, pomyślano też o rozmaitych rodzajach estetycznej i zarazem trwałej oprawy. Format modlitewnika bardzo poręczny.

Ceny, zależnie od rodzaju oprawy, będą ogłoszone później wraz z wezwaniem do zgłaszania zamówień do Księgarni Veritasu.

KRONIKA „BIBLIOTEKI POLSKIEJ"

KOLEJNOŚĆ UKAZYWANIA SIĘ KSIĄŻEK

W uzupełnieniu poprzednich zawiadomień o datach ukazywania się poszczególnych tomów „Biblioteki Polskiej" w roku 1954 i 1955, możemy obecnie, po ustaleniu terminów z introligatornią, podać dokładniejsze daty.

ŚLAD BOSEJ NOGI, powieść Tadeusza Zajączkowskiego rozesłana została Abonentom i Subskrybentom w tygodniu od 8 do 13 listopada.

Jana Bielatowicza LAUR KAPITOLU I WIANEK RUTY („Na polach bitew Drugiego Korpusu") rozesłany będzie w tygodniu od 22 do 27 listopada.

Mieczysława Lisiewicza GDZIE GORĘCEJ BIJĄ SERCA roześlemy w tygodniu od 5 do 11 grudnia.

Evelyna Waugh powieść DZIENNIKARZ Z PRZYPADKU („Scoop") w tygodniu od 19 do 24 grudnia.

Henryka Rzewuskiego PAMIĄTKI SOPLICY w dniach 28, 29, 30 i 31 grudnia 1954 r.

APOKRYFY w tygodniu od 23 do 29 stycznia 1955.

Józefa Conrada - Korzeniowskiego W OCZACH ZACHODU w tygodniu od 13 do 19 lutego 1955 r.

Zofii Kossak ROK POLSKI w tygodniu od 27 lutego do 5 marca 1955 r.

Ferdynanda Goetla CZASY WOJNY (subskrypcja lutowa) rozesłany będzie w tygodniu od 27 marca do 2 kwietnia 1955 r.

W ten sposób w listopadzie br. wyjdą 2 tomy „Biblioteki Polskiej", w grudniu br. 3 tomy, w styczniu 1955 — 1 tom, w lutym 1955 r. — 2 tomy.

Od marca roku następnego rytm wychodzenia poszczególnych tomów „Biblioteki Polskiej" wróci do poprzedniego porządku, to znaczy każdy tom wychodzić będzie w okresie miesiąca od daty upływania nań subskrypcji.

Tom subskrypcyjny na luty, którym jest książka Ferdynanda Goetla p. t. CZASY WOJNY, rozsyłany będzie przy końcu marca 1955 r.

ŻYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

NIEDZIELA, 28 listopada 1954.

NASZE SPRAWY

DZIECI I MIESZKANIA

— Czy to numer X.X.? Pani mówi po polsku, nieprawdaż? Tak jest. Ja w sprawie tego mieszkania, co było ogłoszenie... Tak, tak. Właśnie. Jaka cena? Aha! I wolne od soboty? No tak, oczywiście, przyjedziemy obejrzeć, ale właściwie jesteśmy już zdecydowana. Że co? No tak, oczywiście, jesteśmy małżeństwem. Że co? Ach! Mamy jedno dziecko, dwuletnie, a drugiego spodziewamy się w kwietniu. Że co? Że mieszkanie tylko dla bezdzietnych? Ach tak... W takim razie przepraszam.

Trzaśnięcie słuchawką telefonu. I znowu przeglądanie ogłoszeń, znowu telefony — i najczęściej znowu odmowy.

Każda polska rodzina w Anglii, mająca dzieci, a nie mająca własnego domu, dobrze zna ten rodzaj rozmów przez telefon. Dzieci są w Anglii niepożądane. Zarówno w domach, których właścicielami są Anglicy, jak i w domach polskich.

— Przyjmujemy tylko małżeństwa bezdzietne.

Ale co mają w takim razie robić rodziny normalne? Bo rodziną normalną jest rodzina — z dziećmi. Małżeństwo bezdzietne, to wyjątek, dopust Boży, nieszczęście. (Oczywiście, nie mówię o małżeństwach, które są bezdzietne umyślnie: nie są to rodziny prawdziwe w chrześcijańskim rozumieniu. Mówię o małżeństwach, które są bezdzietne dlatego, bo tak zarządził Bóg.) Dobrze jeszcze, gdy w rodzinie jest jedno dziecko albo dwoje. Ale co mają robić rodziny, w których dzieci jest czworo, pięcioro lub więcej?

Kupić sobie dom! To łatwo powiedzieć. To prawda, że najlepiej kupić sobie dom. W moim własnym domu nikt mi nie może zabronić mieć dzieci. Ale, aby kupić dom, trzeba mieć paręset funtów gotówki najmniej. Która młoda polska rodzina dzisiaj ma taką sumę?

Polskie rodziny, mające dzieci, winny znajdować mieszkania w domach rodaków; winny mieć w wynajęciu mieszkania pierwszeństwo przed małżeństwami bezdzietnymi i przed ludźmi samotnymi. To jest obowiązująca zasada, która wynika zarówno z podstaw etyki narodowej, jak z podstaw etyki katolickiej. Bo etyka katolicka nakazuje ułatwiać ludziom życie po Bożemu, zakładanie chrześcijańskich rodzin, przyjmowanie dzieciątek, które Pan Bóg zsyła, z miłością i radością.

A etyka narodowa nakazuje podtrzymywać spoistość naszej emigracyjnej społeczności przez węzły rodzinne i wychowanie nowej, polskiej generacji.

Postawa wielu polskich właścicieli domów, nie chcących wynajmować mieszkań małżeństwom z dziećmi jest aspołeczna, niekatolicka i nienarodowa. Wynika ona z egoizmu. Przeciwko postawie tej winien się sformować front zdrowej, polskiej, katolickiej opinii publicznej.

Oczywiście w ocenie tej postawy nie można wpadać w skrajność doktrynerską. Zdrowy rozsądek określa sytuacje, w których odmowa przyjęcia rodziny z dzieckiem czy dziećmi jest nieuniknioną, a tym samym usprawiedliwioną. Tam, gdzie jest w domu osoba ciężko chora, której przeszkadzają hałasy, trzeba mieć lokatorów cichych, a dziecko nie jest lokatorem cichym; nikt się nie będzie temu dziwił, że rodzina z dziećmi nie będzie do takiego domu przyjęta — tak długo, dopóki osoba chora nie wyzdrowiała albo nie umarła. Rodzina, mająca do wynajęcia tylko jeden mały pokoik, może nie być w stanie, po prostu ze względu na brak miejsca, przyjąć do tego pokoiku kogoś innego niż osobę samotną. Jest rzeczą oczywistą, że nie mówimy tu o takich sytuacjach wyjątkowych. Także ktoś, kto posiada pensjonat wyłącznie dla samotnych dziewcząt albo wyłącznie dla samotnych mężczyzn nie może zmieniać charakteru swojego — skąd inąd użytecznego — zakładu przez przyjmowanie do niego rodzin. Mówimy o normalnym domu, w którym są mieszkania do wynajęcia; mieszkania dla wszystkich. I w którym nie przyjmuje się dzieci z powodów błahych i egoistycznych: bo dziecko w nocy płacze i słychać je przez ścianę; bo dziecko rozsypuje śmieci na schodach; bo dziecko robi różne drobne szkody i psoty. Bo dziecko po prostu „działa na nerwy".

Nieprzyjmowanie dzieci z takich powodów jest ciężkim grzechem — zwłaszcza narodowym. A czymś jeszcze gorszym, czymś do głębi oburzającym jest wymówienie mieszkania już mieszkającym lokatorom, wyrzucenie ich na bruk — za to, że spodziewają się dziecka.

A jednak — zdarzają się też i takie wypadki. Niestety.

POLONUS

P.S. Może zainteresuje Czytelników, w związku z polemiką na temat symboliki chrześcijańskiej lub wolnomularskiej w polskim herbie, cytata z angielskiego tygodnika „The Tablet", numer z dnia 30 października br., stronica 421:

„It is always interesting to ask an American what is engraved on the back of a dollar bill. In most cases, he will not know without looking. What are found in fact are a number of symbols of Freemasonry".

Sprawa usunięcia krzyża i wprowadzonej gwiazdy masońskiej w polskim herbie nie jest faktem odosobnionym. Fakty takie zdarzają się — częściej, niż to niektórzy sądzą — w wielu krajach.

Autor niniejszych słów zwykł był przed wojną zadawać rodakom pytanie: czy przyjrzał się pan orłowi na polskich monetach?

Monety żelazne (np. 50 groszy) puszczone były w obieg przed rokiem 1927, monety posrebrzone (np. 2 złote) po tej dacie. Orły na obu typach monet nie były wierną reprodukcją obowiązującego w obu okresach herbu; były swobodnie stylizowane. Ale na monetach żelaznych widać było bardzo wyraźnie znak krzyża, a na monetach srebrnych równie wyraźnie gwiazdę masońską i brak krzyża.

Listy

List gen. Mariana Kukiela

Szanowny Panie Redaktorze!

Na ostatni artykuł mój w ŻYCIU (nr 384) o orłach i koronach odpowiedział prof. Stroński (nr 386) przypisując nadal orzeczeniu Towarzystwa i mnie osobiście twierdzenia, jakich w nim nie było i odwrót od takich twierdzeń rzekomo wywiązań. Co się zaś tyczy meritum sprawy, ignoruje lub wyszydza wskazany przeze mnie materiał dowodowy i podane fakty — jak choćby fakt, że do odbierania hołdu istniała od czasu Jagiełły osobna korona „homagialna". Drwinami nie przekreśli się jednak wartości dowodowej zabytków, pieczęci, pomników ani tych miniatur i graduału Kapituły krakowskiej i z pontyfikału Ciołka, które autor pominął, a które świadczą przeciw jego twierdzeniom co do korony Łokietkowej.

Wykrzyk „zabójcze" nie przekreśli też prostego faktu, że na pieczęciach królewskich dwa tylko są ustalone wzory korony na głowie orła: otwarta, gotycka od XIV w. do Jana III, jak w rysunku obecnym, i zamknięta z krzyżem, jak za Stanisława Augusta (że pominę wzór saski, nieco odmienny), przejęta przez Księstwo, Królestwo i Rzeczpospolitą 1919 — 1927. Wyraz „stanisławowski" ujmy jej nie przynosi, wyraz „schyłkowy" nigdy się do niej nie odnosił; wymagałaby jednak ona lepszego rysunku, jak ten z 1919, naprawdę prowizoryczny.

Natomiast inwektywa na końcu artykułu skutecznie likwiduje dyskusję, sprowadzając ją z poziomu naukowego na inny, na którym nie mogę już autorowi towarzyszyć.

Uważając zatem wymianę myśli między nami na gościnnych łamach ŻYCIA za skończoną, chciałbym do czytelników mych artykułów zwrócić się z prośbą, by zechcieli sami zestawić ze sobą tekst oświadczenia Towarzystwa i to co mu przypisano, o ile możności zajść do bibliotek i rzucić nie zaślepionym okiem na wskazane w obu moich artykułach reprodukcje pieczęci i pomników z XIV — XVII w., porównać orły na tych pieczęciach z obecnym, a koronę, którą na miniaturach z pontyfikału Ciołka biskup wkłada królowi na głowę; porównać z Kazimierzową, wyjętą z trumny, z koronami królów na ich pieczęciach majestatowych i pomnikach. A także z tymi koronami, którymi wieki XIV i XV wieńczyły posągi, rzeźby i obrazy Królowej Niebios. Bo w tym jest istota sprawy, że ta prosta korona z lilii była wtedy świętością i miała charakter sakralny.

Rysunek jej na głowie naszego orła zastąpić może wola narodu zamkniętą koroną z krzyżem. Historia się temu nie przeciwstawia. Ale tej odwiecznej koronie należy się pietyzm, z jakim odrysowywał ją na szczątkach wielkiego króla Matejko i tylokrotnie odtwarzał, z jakim odtworzył ją Wyspiański na swym witrażu. Była ona świętością nie tylko pokoleniom Polaków, co dawno minęły, ale i temu, które jeszcze w niewoli w niej właśnie widziało najdroższy przekazany przez Polskę królewską symbol państwa, mającego ze zgnilizny grobowej dźwignąć się i powstać.

Marian Kukiel

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

ZAGADNIENIA RELIGIJNE

Gustaw Armfelt MOJA DROGA DO KATOLICYZMU. Z upoważnienia autora z szwedzkiego przełożył i przypisami zaopatrzył Bożysław Kurowski. Słowo wstępne J. E. Ks. Arcybiskupa J. Gawliny. Nakładem „ZNAK", Lund (Szwecja), 1954. Za zezwoleniem władz duchownych. Stron 96, portret autora.

Ks. Franciszek Antoni Cegiełka, S. T. D. Stow. Ap. Kat. SIOSTRA FAUSTYNA SZAFARKA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO. Pallottinum, Society of the Catholic Apostolate. North Tonawanda, N. Y., 1954. Za zezwoleniem władz duchownych. Stron 396, twarda okładka.

L'Abbé Kamil Kantak LE CULTE DE LA STE VIERGE EN POLOGNE. Za zezwoleniem władz duchownych. (Bez miejsca i daty) (Bejrut, 1954). Stron 30, szesnastka, na stronie tytułowej wielobarwny obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej.

Ks. Walenty Michułka KSIĄDZ BRONISŁAW MARKIEWICZ. Za zezwoleniem władz duchownych. Nakładem autora. Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas". Londyn (1954). Twarda okładka, obwoluta. Stron 344.

PODRĘCZNIK DO NAUKI RELIGII KATOLICKIEJ. Wydano staraniem Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Paryż 1953. Za zezwoleniem władz duchownych. Stron 320, twarda okładka.

JAK POPRAWNIE SŁUŻYĆ DO MSZY ŚW. Katolicki Ośrodek Wyd. „Veritas". Londyn 1954. Stron 40, szesnastka, okł. dwubarwna.

MSZA ŚW. RECYTOWANA ZE ŚPIEWEM. Kat. Ośrodek Wyd. „Veritas". Londyn 1954. Stron 32, szesnastka.

PUBLICYSTYKA

Dr A. Bronike and T. Sypniewski WARSAW RISING, THE FIRST CONFLICT OF THE COLD WAR. Published by The Committee of the Tenth Anniversary of the Warsaw Rising in Canada. Stron 8, duża ósemka, liczne ilustracje. (Bez miejsca i daty) (Kanada, 1954).

Stefan Łochtin THE SOVIET CONQUEST IN CENTRAL AND EASTERN EUROPE. Polish Ex-Combatants' Association, London 1954. Stron 44.

Antoni Z. Marzec DEMOKRACJA CZY SAMOWŁADZTWO. Londyn 1954. Stron 20, szesnastka.

Zdzisław Stahl KRYZYS PREZYDENCKI I DROGA WYJŚCIA. Nakładem „Gryf Publications Ltd." Londyn 1954. Stron 24.

I. Trojan LIBERUM VETO PRZECIW JEDNOŚCI NARODOWEJ. Londyn 1954. Stron 16.

NAUKA

Irena Karpińska POLSKIE UBIORY LUDOWE NA SCENIE. Rysunki według opracowania etnograficznego autorki wykonała Irena Bogdanowiczowa. Okładkę proj. St. Gliwa. Nakładem Polskiej YMCA w W. Brytanii, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Związku Harcerstwa Polskiego, Londyn 1953 (książka ukazała się w obiegu księgarskim w r. 1954). Stron 188, okładka dwubarwna.

Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie ROCZNIK POLSKIEGO TWA NAUKOWEGO NA OBCZYŹNIE 1953-1954. Londyn, 51, Eaton Place, S. W. 1. (1954). Stron 92, duża ósemka.

CZECH LITERATURE IN EXILE. Editor: Czech Cultural Council in Exile, Dr Robert Vlach, Onsdagsvagen 8/1, Enskede, Sweden. Stron 8.

POEZJA

Czesław Bednarczyk ZIEMIA TRUDNA. Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1954. Okładka i ozdobniki: Krystyna Sadowska. Druk trójbarwny. Stron 26.

Stanisław Kalinowski W PRZEŁOCIE. Wiersze. Londyn 1954. Stron 40, szesnastka, okładkę wykonał R. Strug.

Józef Łobodowski ZŁOTA HRAMOTA. (Drzeworyty — Jurij Kulczyćkyj). Instytut Literacki, Paryż 1954. Stron 192.

Wiersze o tematyce ukraińskiej wraz z kilkoma przekładami na język ukraiński.

BELETRYSTYKA

Jan Bielatowicz LAUR KAPITOLU I WIANEK RUTY. Na polach bitew Drugiego Korpusu. „Biblioteka Polska" (tom X serii czerwonej). Nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawn. „Veritas", Londyn (1954). Stron 208, w tekście 12 ilustracji. Twada okładka, obwolutę projektował Tadeusz Wąs.

Philip Gibbs WOLNOŚĆ NIE MA CENY. Powieść. Wydawnictwo Polskie Tern (Rybitwa) Book, Londyn (1954). Z pełnego oryginalnego rękopisu „No Price for Freedom" przełożył Edward Marcin Konopka. Wielobarwną okładkę wykonał F. Middlehurst. Str. 296.

Kahlil Gibran PROROK. Przekład Wandy Dynowskiej. „Cedr i Orzeł", Madras (Indie), 1954. Stron 98, portret autora.

Józef Wittlin SÓL ZIEMI. Powieść o cierpliwym piechurze. Wydanie piąte. Roy Publishers, New York 1954. (Printed in Italy). Stron 288.

Tadeusz Zajączkowski ŚLAD BOSEJ NOGI. Powieść. „Biblioteka Polska" (t. XI serii czerwonej). Nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas", Londyn (1954). Stron 256. Twarda okładka, obwolutę trójbarwną projektował Zygmunt Turkiewicz.

CZASOPISMA

Institutum Historicum Polonicum Romae ANTEMURALE. Romae 1954. Stron 156.

Nowy periodyk naukowy polski w językach łacińskim, włoskim i francuskim, organ Polskiego Towarzystwa Historycznego w Rzymie.

POLISH AFFAIRS. Monthly Bulletin. 42, Emperor's Gate, London, S. W. 7. Published by Executive Committee of the Polish Council of National Unity. No. 1 (3rd Year). November 1954. (London). By subscription.

REFLEKSY. Czasopismo dla wszystkich. Published by Poddasze, 80, Tennyson Place, Bradford 3, Yorkshire. Rok I, nr 1, stron 20, na powielaczu.

ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

„POLSKA I JEJ DOROBEK DZIEJOWY — ZARYS I ENCYKLOPEDIA SPRAW POLSKICH"

Londyńska firma wydawnicza „Księgarnia Polska Orbis" urządziła niedawno w lokalu Zjednoczenia Polek na Emigracji zebranie informacyjne, poświęcone omówieniu wydawnictwa będącego w przygotowaniu p. t.: „Polska i jej dorobek dziejowy — Zarys i encyklopedia spraw polskich". Po powitaniu licznie przybyłych przedstawicieli nauki i prasy polskiej przez dyrektora J. Olechnowicza, zabrał głos redaktor wydawnictwa prof. H. Paszkiewicz.

Stwierdził on, że zainteresowania w społeczeństwie dla spraw kulturalnych są żywe i dzieło, które przygotowuje, jest temu społeczeństwu potrzebne. Celem jego, poza służbą wiedzy, jest danie dzieła, które by podtrzymywało świadomość narodową, było orężem w walce z wynarodowieniem grożącym nam wszystkim a specjalnie młodemu pokoleniu.

Dzieło będzie dużego formatu, prawie takie jak sławne wydawnictwo popularyzatorsko-naukowe Trzaski, Everta i Michalskiego i będzie się składało z dwu części. Całość jest obliczona na 1200 stron. Część pierwsza, objętości ok. 500 stron, będzie częścią artykułową, zawierającą też mapy, szkice i fotografie. Część druga, encyklopedyczna, drukowana mniejszą czcionką, będzie mieć objętości ok. 700 stron.

Obie części przyniosą całość wiedzy o Polsce do roku 1945.

W dalszych planach jest wydanie encyklopedii również po angielsku.

Dzieło obecne nawiązuje do pomysłu Kazimierza Brodzińskiego, znanego z jego listów do Lelewela z r. 1826, wydania „Ksiąg polskich" lub „Ducha praw polskich", które miały być biblią narodową tamtych czasów.

Artykuły, które się znajdą w encyklopedii, zostały specjalnie napisane dla tego dzieła. Będą w nim działy: geografia Polski, ludność, język, prehistoria, historia, zagadnienia wojskowe, religia, kultura, emigracja, niepodległa Polska, wkład polskich sił zbrojnych do ostatniej wojny, literatura, sztuka, muzyka, teatr, wkład do kultury świata. Ogółem 60 referatów, każdy średnio po 9 stron druku. 80 procent materiału znajduje się już w tece redaktora.

Po referacie prof. Paszkiewicza odbyła się ożywiona dyskusja. **L. S.**

„WICHER WOLNOŚCI"

W dziesiątą rocznicę Powstania Warszawskiego Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Koło nr 11/ŚW w Londynie ogłosiło subskrypcję na książkę Wacława Zagórskiego p. t. „Wicher wolności".

Przedmowa Gustawa Herlinga Grudzińskiego, opracowanie graficzne przy współpracy art. grafika Stanisława Gliwy. Około 350 stron druku. Ilustracje, szkice, fotokopie dokumentów i prasy powstańczej.

„Wicher wolności", to odtworzony ze spisywanych „na gorąco" notatek i relacji oraz z ocalonych dokumentów, prowadzony dzień po dniu od 30 lipca do 7 października 1944 roku, dziennik powstańca.

Cena książki w przedpłacie wynosi w W Brytanii 19/6. Zamówienia oraz wpłaty przyjmuje autor: Wacław Zagórski, 30, St. Charles Square, London, W. 10.

ZAPISKI LONDYŃSKIE

WSPANIAŁE DZIEDZICTWO RZYMSKIE W LONDYNIE

Odkrycie świątyni Mitry w londyńskiej City i zawartych w niej wspaniałych rzeźb wywołało zrozumiałą sensację wśród archeologów brytyjskich. Jeden z nich, J. M. C. Toynbee (którego oczywiście nie należy mieszać ze znanym historykiem Arnoldem Toynbee) wygłosił świeżo w trzecim programie BBC prelekcję, rekapitulującą dotychczasowe odkrycia. Kult Mitry, perskiego boga-wybawiciela, boga światła, cnoty i życia, był szczególnie rozpowszechniony na północnych rubieżach imperium rzymskiego, a także we wszystkich wielkich międzynarodowych portach i ośrodkach handlowych imperium, takich jak Aleksandria, Pireus, Kartagina, Puteoli w zatoce neapolitańskiej, Neapol, Ostia i wreszcie sam Rzym. Mitra, jako bóg prawdy i uroczystych zobowiązań, był, zdaniem jego wyznawców, opiekunem umów. W Ostii odkryto nie mniej niż osiemnaście „Mithrae'ów".

W Brytanii świątynie Mitry znajdowały się głównie w rzymskich osadach wojskowych. Trzy „Mithraea" odkopano na linii wału Hadriana, stanowiącego zaporę przeciw najazdom Piktów z północy; w XIX wieku odkryto taką świątynię w Housesteads, w r. 1950 w Carrawburgh, a w roku ubiegłym w Rudchester. Poza tym znaleziono ślady takich świątyń w fortecach legionów rzymskich w Yorku, Chester i Caerleon.

Natomiast w Anglii środkowej i południowo-wschodniej, jak dotąd, poza Londynem świątyni Mitry nigdzie nie znaleziono. Co więcej, londyńskie „Mithraeum" zawiera właściwości architektoniczne, które nie występują nigdzie indziej w Brytanii i są rzadkie w całej reszcie imperium. Gdyby w budynku tym nie znaleziono przedmiotów kultu pogańskiego, można by go wziąć za rzymską świątynię chrześcijańską.

Drugą osobliwością londyńskiego „Mithraeum" jest wielka ilość znalezionych w nim rzeźb. Niektóre z nich wykute są w marmurach obcego, prawdopodobnie włoskiego, pochodzenia i pod względem artyzmu przewyższają znacznie okazy, normalnie znajdowane w Brytanii.

Jest tu więc przede wszystkim głowa w czapce frygijskiej, będąca być może głową samego Mitry. Rzeźba ta stanowi fragment większej grupy. W kilka dni po tej rzeźbie odkryto inną głowę, wykonaną w szarym, wygładzonym marmurze, wyidealizowaną w stylu klasycznym. Zdaniem p. Toynbee może to być głowa Ateny-Minerwy.

Odsłonięto potem, w dniu 4 października br., skrytkę, zawierającą szereg większych i mniejszych rzeźb, wśród których znajdowała się zagadkowa prawa ręka jakiejś kolosalnej statuy, chwytająca rękojeść noża czy sztyletu. Statua przedstawiała zapewne Mitrę zabijającego symbolicznego byka, co w świątyniach Mitry jest stale powtarzającym się motywem. W skrytce znaleziono też piękny posążek Hermesa-Merkurego, i głowę Serapis, prawie naturalnej wielkości.

Nieco mniejszej wartości artystycznej jest znaleziona dnia 7 października grupa z Bakchusem po środku, Satyrem, Menadą, Sylenem na ośle i Panem.

Londyńskie „Mithraeum" — stwierdza Toynbee — znacznie podniosło dotychczasowe wyobrażenia o kulturze rzymsko-brytańskiej, poza tym rzuciło wiele nowego światła na rozmiary synkretyzmu, tj. przenikania się i zlewania kultów, co jest charakterystyczne dla misteriów grecko-rzymskich w ogóle.

Trzy wyżej wymienione głowy marmurowe: Mitry, Minerwy i Serapis oddzielone zostały ongiś starannie od reszty posągów i rozmyślnie zagrzebane. Zdaniem Toynbee zrobili to wyznawcy Mitry celem ocalenia tych rzeźb od zniszczenia przez chrześcijańskich ikonoklastów za czasów Konstantyna. Wcześni chrześcijanie uważali obrządki kultu Mitry za szatańską parodię obrządków chrześcijańskich. W rzeczywistości kult Mitry był czymś bardzo różnym od chrześcijaństwa; był on mitologiczny, dualistyczny, politeiczny i ograniczał się do niewielkiej liczby wyznawców, podczas gdy chrześcijaństwo miało i ma charakter historyczny, monoteiczny i otwarte jest dla całej ludzkości.

Niemniej, konkluduje Toynbee, z dalszej perspektywy można uważać kult Mitry za jeden z tych prądów duchowych w świecie pogańskim, które, przynajmniej pośrednio, przygotowały umysły i serca ludzkie na przyjęcie chrześcijaństwa.

IMPREZA NA RZECZ INWALIDÓW

Związek Inwalidów Koło Londyn i Związek Artystów Scen Polskich Za Granicą urządzają w St. Pancras Town Hall dnia 5 grudnia br. o godz. 7 wieczorem widowisko pt.

„KULIGIEM PRZEZ LONDYN..."

Piosenki i tańce polskie pod kierownictwem artystycznym J. Ciepilińskiego, b. choreografa i baletmistrza Opery Warszawskiej.

Udział biorą: Alfred Orda, artysta opery Sadlers Wells, Danuta Karell, Barbara Reńska, Barbara Sławińska, Ryszard Kiersnowski, Stanisław Kostrzewski.

Zespoły taneczne: Polska YMCA (Londyn, Hodgemoor, Amersham), Zespół taneczny 11 Koła SPK oraz zespoły dziecięce: Croydon, Hodgemoor, Kelvedon, Polska YMCA i Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży.

Zespół muzyczny: B. Dulęba (fortepian), L. Kwietniowski (skrzypce), Z. Faczyński (wiolonczela), R. Pustelnik (klarnet).

Opracowanie muzyczne: Z. Faczyński. Dekoracje: St. Mikuła.

Dochód na inwalidów wojennych PSZ.

NAGRODA DLA KRYTYKA

Zarząd Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, podobnie jak w roku ubiegłym, postanowił utworzyć nagrodę dla krytyka w wysokości £ 25. Nagroda będzie przyznana we wrześniu lub październiku przyszłego roku za wybitne prace krytyczne związane ze współczesną twórczością pisarską na wychodźstwie a ogłoszone od jesieni 1954 do jesieni 1955 r. Sąd nagrody powołany będzie przez Zarząd Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

ZGON WIELKIEGO DYKTATORA MODY. W Paryżu zmarł na anemię złośliwą w wieku zaledwie 42 lat jeden z dyktatorów mody kobiecej, Jacques Fath. Był on prawnukiem pani Caroline Fath, jednej z ulubionych krawczyń cesarzowej Eugenii, żony Napoleona III.

Fath rozpoczął swą karierę od giełdy, potem mając zaledwie lat 26 założył własny dom mody, złożony początkowo z dwóch pokoi, przy Polach Elizejskich. Brał udział w wojnie jako żołnierz i otrzymał Croix de Guerre, po wojnie zaś zaczął szybko zyskiwać uznanie jako twórca nowych modeli i krojów. W roku ubiegłym obroty jego firmy wyniosły nie mniej niż 500 milionów franków (500.000 funtów).

Rozgłosem zrównał się z takimi potentatami mody jak Dior, Balenciaga i Balmain. Mniej był pomysłowy w wynajdowaniu nowych linii, natomiast celował w barwach i ich kombinacjach. Wprowadził modę na takie kolory jak czarny i brązowy; wspaniałe były jego kreacje w kolorze szarym i beige.

Jego otwarcia sezonów znane były z wytworności i dobrego smaku.

PIERWSZY ŻYWY COELACANTH. Na morzu w pobliżu archipelagu Wysp Komorskich, na północny zachód od Madagaskaru schwytany został coelacanth i szczęśliwie zachowany przy życiu.

Poprzednio udało się wprawdzie schwytać kilka okazów tej prymitywnej ryby, ale za każdym razem było to połączone z pozbawieniem jej życia. Coelacanth, jak wiadomo, uważany jest za ważne ogniwo w ewolucji świata zwierzęcego, żywy okaz znacznie ułatwi badania w tym zakresie.

ŻYCIE Katolicki Tygodnik Religijno - Kulturalny. Wydaje Veritas Foundation Publication Centre. Adres Redakcji i Administracji: Polish Weekly ŻYCIE, 12, Praed Mews, London, W.2. England. Telefony: Redakcja: i Administracja: AMBassador 6879. Drukarnia: PADdington 9734. Godziny przyjęć w Redakcji: codziennie, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt, tylko od godziny 3.30 do 4.30 po poł. Administracja czynna codziennie od godz. 9 do 12 i od 14 do 17 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Redakcja rękopisów nie zwraca. W wyjątkowych wypadkach, na ewentualny zastrzeżony zwrot, prosimy dołączyć znaczki pocztowe. PRENUMERATA płatna z góry i wynosi miesięcznie 4 szyl. 6d., kwartalnie 13 szyl., półrocznie 26 szyl. WPŁATY a) **w krajach bloku szterlingowego:** Postal albo Money Orderami lub czekami bankowymi „crossed" (//); b) **w krajach bloku dolarowego:** International Money Orderami lub zwykłym czekiem jakiegokolwiek banku amerykańskiego; c) **we wszystkich innych krajach:** do miejscowego przedstawiciela naszego pisma sposobem przyjętym w danym kraju lub międzynarodowym przekazem pocztowym. CENY OGŁOSZEŃ: 1 cal przez 1 łam — £ 1.0.0. w tekście — 50% drożej, na stronie tytułowej — 100% drożej. PRZEDSTAWICIELSTWA i CENA PRENUMERATY W RÓŻNYCH KRAJACH: ARGENTYNA: Przedstawiciel — **„Libreria Polaca"**, Serrano 2076, Buenos Aires. AUSTRALIA: Przedstawiciele: **„Vistula" (Australia) Pty**, 77, Pitt Street, Sydney oraz **„Społem"**, 85 Wattle Avenue, Royal Park, Adelaide S. A. BELGIA: Przedstawiciel — **E. Kułakowska**, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles. Prenumerata kwart. 90 frs. BRAZYLIA: Przedstawiciel — **Z. Kietlińska**, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana oraz **Rev W. Słapa**, Rua Marques de Abrantes 215, Rio de Janeiro. FRANCJA: Przedstawiciel Generalny — **„Libella" Librairie**, 12, Rue St. Louis-en-l'Ile, Paris IV. Prenumerata kwart. 540 frs. HOLANDIA: Przedstawiciel — **B. Galas**, Fagelstraat 15A, Breda. KANADA: Przedstawiciele — **Canadian Mosaic Publishers**, Suite 1, 4118, Western Ave., Montreal 6; **International Book Service**, 57, Queen Str. W., Toronto 1 **„Radegast"**, 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man. Prenumerata kwartalna $ 2.00. NIEMCY: Przedstawiciele: **S. Mikiciuk**, Seehammerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13B) München 54 oraz **„Informacja Prasowa"**, Postfach 86 (23) Quakenbrück. Prenumerata kwartalna 8 RM. NORWEGIA: Przedstawiciel: **B. Łubiński**, Fagerturveien 14, Bestun ved Oslo. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: **„Gryf Publications"**, 615, Henry Street, Utica N.Y. oraz **M. Kijowski**, 13171, McDougall, Detroit 12, Mich., oraz **J. Stojanowska**, 424, Ave „E", Bayonne, N. Jersey oraz **„Pomoc" — Eksport Import**, 761, Fillmore Ave., Buffalo 12, N.Y. Prenumerata kwart. $ 2.00. SZWAJCARIA: **Mgr A. Bocheński**, Case Postale 19, Fribourg 2. Prenumerata kwartalna 5.00 frs. SZWECJA. Przedstawiciel: **Mgr B. Kurowski**, Lund, Revingegatan 13 B. Prenumerata kwartalna 10 kr. WŁOCHY: Przedstawiciel: **Mme Z. Bulhak-Jelska**, via Salaria 300 C, Roma.

W sprawach PRENUMERATY i OGŁOSZEŃ prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W.2. Tel.: PAddington 9734